

# Macron i imigracja: za, a nawet przeciw

Jan Wójcik

**Straszenie przez prezydenta Francji Emanuela Macrona sankcjami za brak solidarności i antyimigracyjną politykę, zestawione z rzeczywistymi działaniami Francji w sprawie migracji, pozwala podejrzewać, że migracja to jedynie przysłowiowy kij, którym Francuz chce uderzać w „nieposłuszne psy”.**

Na ostatnim mini-szczycie unijnym w Salzburgu, poświęconym m.in. Brexitowi i migracji, miało dojść do starcia między prezydentem Francji a premierem Węgier Viktorom Orbánem. Poszło o migrację i o zwiększenie liczebności i uprawnień Frontexu, co zostało odebrane przez Węgry jako atak na ich suwerenność.

## **Jeden Macron przeciwko brakowi solidarności w sprawie migracji**

Komisja Europejska proponuje zwiększenie liczby funkcjonariuszy Frontexu z obecnych 1 600 do 10 000, co spotkało się z odpowiedzią Orbána, że „nie oddamy naszego prawa ochrony granic i nikt nam nie zabierze ani jednej joty w tej kwestii”. Brak zaufania do propozycji unijnych może być zrozumiała, kiedy przypomni się, że w roku 2015 Orbán był powszechnie krytykowany przez elity za [budowę płotu na granicy](#) by już trzy lata później kanclerz Niemiec Angela Merkel [przyznawała](#), że „węgierski płot chroni także Niemcy”. Węgry, jak pozostałe państwa Grupy Wyszehradzkiej, odmawiają w dalszym ciągu przyjmowania uchodźców w ramach narzucanego przez Unię systemu relokacji.

To dało asumpt do ostrej reakcji Macrona. Zagroził, że wyrzuci takie kraje, jak Węgry, z Unii Europejskiej. „Kraje, które nie chcą więcej Frontexu lub solidarności opuszczą Schengen” – zagroził prezydent Francji. Do tego ci, „którzy nie chcą

więcej Europy (większej federalizacji – przyp. autora), [nie dostaną już więcej funduszy strukturalnych](#)„.

Macron oczekuje, że kraje V4 wezmą na siebie problemy, z których nigdy nie miały korzyści – kolonializmu i wpływów w innych rejonach świata.

Konflikt Unii z Węgrami, ale też pozostałymi członkami V4, zaostrza się od jakiegoś czasu. Nie chodzi jednak tylko o nowych członków Wspólnoty. Do przeciwników Macrona dołączyły także Włochy, których minister spraw wewnętrznych Matteo Salvini zarzuca Francji hipokryzję. Francja głośno mówi o solidarności europejskiej, a [po cichu odmawia pomocy Włochom](#) i zamyka granicę przed migrantami, którzy dostali się na Półwysep Apeniński z Afryki. Mosty pomiędzy Francją a wschodem UE próbuje budować kanclerz Austrii Sebastian Kurz, ale przy rozmowach okazuje się, że różnice co do polityki imigracyjnej nie są aż tak wielkie, bowiem jest jeszcze [drugi Macron](#). Ten, który boryka się z bezpieczeństwem wewnętrznym Francji.

### **Drugi Macron przeciwko migracji**

Poza sceną unijną, na której beszta przeciwników relokacji, w kraju Macron musi zmierzyć się z problemami integracji imigrantów. Zamówiony przez niego raport na temat islamu, przygotowany przez [Instytut Montaigne'a](#), ostrzega przed około 1,5 mln islamskich radykałów wprost odrzucających świeckie wartości Republiki. Problem podkreślają dość dramatyczne rozwiązania proponowane przez autorów raportu. Na przykład stworzenie islamu francuskiego sfinansowane z opodatkowania żywności halal – co raczej postawiłoby społeczność muzułmańską w opozycji do państwa. A i bez tego sytuacja w dzielnicach imigranckich jest napięta. Pogotowie i służba zdrowia w departamencie Var (między Marsylią a Niceą) dostaną kamizelki kuloodporne, w związku z coraz częstszymi [aktami przemocy](#).

W kwestii imigracji Macron chroni swój kraj, bardziej w stylu Orbana niż Merkel. Na wizytach zagranicznych w Afryce domaga się redukcji przyrostu naturalnego, nawet narażając się

na [oskarżenia o rasizm](#) W grudniu na szczycie Unii Europejskiej i Afryki ma domagać się zaostrzenia i [przyspieszenia procedur deportacji](#) Rozpędził „miasto imigrantów” w [Calais](#), z którym nie mogli sobie poradzić poprzedni prezydenci, poczynając jeszcze od Sarkozy’ego. Francja strzeże granic z Włochami przed nielegalną imigracją. Francuskie służby graniczne oskarżane są o łamanie praw człowieka imigrantów, zabieranie w Alpach imigranckim dzieciom butów, przetrzymywanie w celach [bez wyżywienia i koców w nocy](#) Nawet oskarżając Włochy o brak humanizmu za odmowę przyjęcia imigrantów wyłowionych przez statek organizacji pozarządowej „Aquarius”, to nie Francja otworzyła przed nimi port, a leżąca dużo dalej Hiszpania.

### **Macron federalista**

Łącząc tych dwóch odmiennych, jak mogłoby się wydawać, Macronów, w jednego prezydenta Francji, możemy dojść do wniosku, że kieruje się on wyjątkową hipokryzją. Wiedząc dobrze, jakim zagrożeniem jest niekontrolowana migracja i próbując z nią walczyć na różnych frontach, Macron oczekuje, że inne kraje dobrowolnie wezmą na siebie problemy, z których nigdy nie miały korzyści – kolonializmu, a potem wpływów w innych rejonach świata. Tylko że ten opis charakteru Macrona niczego nie wyjaśnia. Równie dobrze mógłby stanąć po stronie przeciwników otwartych granic.

Macron, co otwarcie deklaruje, jest zwolennikiem federalizmu Europy. Nawet w sporze o migrację, domaga się „więcej Europy”. Wie jednak, że z nowymi państwami unijnymi będzie to trudno osiągnąć, o ile jest to w ogóle możliwe. Wie także, że państwa te buntują się przeciwko narzucanym przez UE bez ich zgody rozwiązaniom, takim jak przymusowa relokacja. Sami węgierscy politolodzy mówią, że niezgoda na relokację to emancypacja nowych państw wobec starej Unii.

Można więc podejrzewać, że unijną debatę o migracji Macron traktuje jako pretekst, by straszyć i zniechęcać państwa V4, dążąc do tego, żeby same zdecydowały o wycofaniu się poza

twardy rdzeń Unii. Ten zaś, bez niepotrzebnego bagażu, podąży ku federalizmowi promowanemu przez Macrona. Trudno bowiem uwierzyć, żeby akurat zrębem europejskiej federacji, jej kamieniem węgielnym, miała być polityka rozdzielania imigrantów pomiędzy jej członków. Trudno też uwierzyć, że Orban, Kaczyński, czy Babis mieliby coś przeciwko ograniczaniu migracji, rozwiązaniu problemów wysokiego przyrostu naturalnego w Afryce, czy przyspieszonym procedurom deportacji. To raczej prezydent Francji, szantażując kwotami relokacji, próbuje wypchnąć na margines przeciwników dalszego przyspieszania procesów federacyjnych.